

Olszewski, Eugeniusz

W dyskusji o metodzie badań nad dawna techniką głoś ostatni

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 8/3, 421-422

1963

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



W DYSKUSJI O METODZIE BADAŃ NAD DAWNĄ TECHNIKĄ GŁOS OSTATNI

Moja pisana przed rokiem sprawozdawcza notatka¹ z dyskusji prowadzonej na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej” pomieędzy doc. M. Radwanem a drami W. Sedlakiem i J. Piaskowskim wywołała nową polemikę w naszym „Kwartalniku”². Wyłuskując racjonalne jądro sporu z otoczki wypadków polemicznych i ocen wypowiedzi adwersarzy, stwierdzić można, że dyskusja dotyczyła tu przede wszystkim pytania, jaką metodę należy stosować przy terenowych badaniach pozostałości starożytnego i średniowiecznego hutnictwa świętokrzyskiego.

Przeciwstawiły się sobie dwie metody. Jedna — stosowana dotychczas w pracach Zespołu Historii Polskiej Techniki Hutniczej i Odlewniczej Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN — polega na wykonywaniu na każdym badanym piecowisku pełnego programu prac, który przedstawiony został syntetycznie czytelnikom „Kwartalnika” w wypowiedzi doc. M. Radwana i mgra K. Bielenina (nr 1/1963). Druga metoda, proponowana przez dra J. Piaskowskiego (wypowiedzi z nru 4/1962 i z nru ni-

¹ *Dyskusja o metodzie badań nad dawną techniką*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 3/1962, s. 392.

² Por. wypowiedzi dra J. Piaskowskiego i moją w nrze 4/1962, wypowiedź doc. M. Radwana i mgra K. Bielenina w nrze 1/1963 oraz wypowiedź dra Piaskowskiego w numerze niniejszym.

Ton opublikowanej w niniejszym numerze (s. 419) polemiki dra J. Piaskowskiego z moją wypowiedzią z nru 4/1962 skłania mnie do zastanowienia się, czy porcja pasji polemicznej w tej wypowiedzi nie była zbyt silna. Stąd może wywodzi się ostrość tonu dra Piaskowskiego oraz pewne nieporozumienia i wybiegi polemiczne w jego wypowiedzi. Parę z nich wymaga krótkiego komentarza:

a) Przykro mi, że dr Piaskowski zrozumiał, jakoby mi wytykał mu „osobiste przywary”. Chodziło mi natomiast o to, że pewne przywary charakterystyczne dla „oficjalnej nauki” mogą być obserwowane w jego wypowiedziach. Uwagi moje dotyczyły więc nie jego osoby, lecz podjętego przez niego (nr 4/1962 „Kwartalnika”, s. 559) interesującego zagadnienia reakcji „oficjalnej nauki”. Przykro mi też, że dr Piaskowski uważa postawiony mu zarzut niewypowiadania się w sprawie niektórych wskazanych w artykule jego i dra Sedlaka („Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 1/1961) braków precyzji za „złośliwy i krzywdzący”. Jednakże w moim rozumieniu zarzut ten był i jest uzasadniony tym, że autorzy ustosunkowali się nie do wszystkich braków precyzji wymienionych w mojej notatce sprawozdawczej sprzed roku. Żałuję wreszcie, że dr Piaskowski uważa, że dyskusja co do pojęcia metody badawczej „przekracza zakres polemiki”.

b) W swej wypowiedzi z nru 4/1962 „Kwartalnika” dr Piaskowski istotnie — jak to przypomina w niniejszym numerze (s. 420) — nie pisze o „amatorskiej penetracji terenu” przy pracach wykopaliskowych. Z omówienia owej penetracji (por. np. wypowiedź w nrze 4/1962, s. 557-8) wynika jednak, że narzędziem jej jest kilof, a więc że już przy penetracji prowadzi się wstępne prace wykopaliskowe. Te zaś „wolno prowadzić tylko za zezwoleniem właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków”.

niejszego), polegałaby na stosowaniu programu skróconego, co pozwoliłoby na powiększenie liczby zbadanych piecowisk.

U podstaw zarysowanych w ten sposób różnic leżeć zdają się różne oceny już osiągniętych rezultatów. Doc. Radwana i mgr Bielenina cechuje ostrożność w wyciąganiu wniosków, a co za tym idzie — i w ich publikacji, tak, że rezultatów kilkuletnich już badań nie uważają oni jeszcze³ za podstawę do pełnego podsumowania, a i podsumowania częściowe są raczej skąpe. Wypływa stąd decyzja prowadzenia badań intensywnych, skoncentrowanych na wybranych piecowiskach jeszcze przez 5—6 lat, z jednoczesną tylko rejestracją innych stanowisk. Przejście do metod ekstensywnych, dających częściowe wyniki z wielu piecowisk, byłoby wobec tego usprawiedliwione co najwyżej po uzyskaniu dostatecznie pewnych i opracowanych wyników z badań intensywnych. Wyniki te pozwalałyby bowiem m. in. na uchwycenie takich cech charakterystycznych piecowisk, których ustalenie dawałoby podstawę do statystycznie uzasadnionego wnioskowania na podstawie badań częściowych. Jako przykład można by tu dać ustalenie kryteriów datowania stanowisk na podstawie ich własnych cech, a nie na podstawie przypadkowo znalezionych monet czy ceramiki.

Osobiście uważam tego rodzaju postępowanie za naukowo bardziej uzasadnione niż proponowane przez dra Piaskowskiego natychmiastowe przejście do badań ekstensywnych. Nie sądzę bowiem, aby już istniały podstawy do ustalania „ograniczonej liczby typów“ piecowisk⁴, co stanowić powinno jeden z punktów wyjścia dla badań tego typu. Jak się więc zdaje, u podstaw propozycji dra Piaskowskiego leży przecenianie dotychczasowych wyników badań nad hutnictwem świętokrzyskim. Może zresztą gra tu rolę i swoista niecierpliwość badawcza, która może być zarówno źródłem świetnych rzutów myśli, jak i pobudką niedostatecznie precyzyjnych publikacji i zbyt pochopnych wniosków.

Na tej wypowiedzi redakcja zamyka toczącą się od nru 3/1962 dyskusję.

³ Por. np. wypowiedź w nrze 1/1963 „Kwartalnika”, s. 88.

⁴ Por. numer niniejszy, s. 415.